



Niemieckie próby uniezależnienia się od rosyjskich surowców

Łukasz Jasiński, Zuzanna Nowak

Porażka dotychczasowej polityki wschodniej zmusiła Niemcy do podjęcia działań w celu zwiększenia odporności na rosyjskie naciski w energetyce. Największe i najszybsze zmiany zachodzą w sektorze energii, gdzie celem jest uniezależnienie się od rosyjskich surowców, zwłaszcza gazu. Wymusiło to na Niemczech m.in. zmianę podejścia do wykorzystywania LNG i energetyki jądrowej. Związany z kryzysem wzrost cen energii jest obecnie głównym przedmiotem obaw niemieckiej opinii publicznej, ma wpływ na notowania rządu i wzmacnia prorosyjską AfD.

Przed rosyjską inwazją na Ukrainę 55% gazu, 35% ropy i blisko 50% węgla wykorzystywanych w Niemczech pochodziło z Rosji. Taki stopień uzależnienia wynikał z postrzegania Rosji jako „niezawodnego dostawcy” surowców, a także z rosyjskiego lobbingu w Niemczech. Rosyjski gaz miał również pełnić rolę paliwa przejściowego umożliwiającego zieloną transformację niemieckiej gospodarki – Energiewende. Federalne Ministerstwo Gospodarki i Ochrony Klimatu (BMWK) uznawało, że mechanizmy rynkowe zagwarantują bezpieczeństwo dostaw i inwestycje w niezbędną infrastrukturę, pomijając ryzyko zależności od jednego dostawcy. W efekcie rosyjskie przedsiębiorstwa nie tylko opanowały rynek surowców, ale także wykupiły część niemieckich gazociągów, magazynów gazu i rafinerię w Schwedt.

Reagowanie kryzysowe. Po agresji na Ukrainę [uniezależnienie się od dostaw rosyjskich surowców stało się, obok zwiększenia nakładów na obronność, kluczowym elementem zmian w niemieckiej polityce, które zapowiedział kanclerz Olaf Scholz](#). W sierpniu Niemcy zaprzęstały importu rosyjskiego węgla i poparły na forum UE embargo na ropę z Rosji, które wejdzie w życie w grudniu br. Zastąpienie tych surowców nie powinno stanowić większego problemu dla Niemiec ze względu na wystarczającą podaż substytutów na globalnym rynku.

Dużym wyzwaniem jest eliminacja rosyjskiego gazu. Niemcy sprzeciwiły się proponowanemu przez UE embargu, twierdząc, że obawiają się reperkusji gospodarczych. Dążą

jednak do pełnego zaprzestania zakupów w Rosji do końca 2024 r. Zależność Niemiec od importu tego surowca od Gazpromu spadła do ok. 26% w czerwcu br., co wynikało m.in. z początkowych technicznych ograniczeń dostaw gazociągiem Nord Stream. Od wrześniowego [uszkodzenia rosyjskich gazociągów na Bałtyku](#) (spowodowanego prawdopodobnie sabotażem) Niemcy nie sprowadzają już gazu tą drogą, nie został on też przekierowany tranzytem ani przez Polskę, ani przez Ukrainę. W efekcie Niemcy nie importują gazu z Rosji.

Ze względu na cechy niemieckiej sieci gazociągów, przede wszystkim ograniczoną przepustowość połączeń transgranicznych, co utrudnia m.in. dostęp do terminali LNG w innych krajach, szybkie znalezienie substytutu rosyjskiego gazu jest utrudnione. Od 23 czerwca w Niemczech obowiązuje więc gazowy stan alarmowy. Niemcy starają się zwiększyć dostawy gazu z innych kierunków (z Norwegii, Algierii, Azerbejdżanu), zastąpić zużycie gazu innymi źródłami energii (np. OZE i węglem) i podejmują różne inicjatywy na rzecz efektywności energetycznej (by ograniczyć zużycie gazu o 20%). Zgodnie z umową zakładającą solidarność energetyczną przesyłanie gazu do Niemiec rozpoczęła w październiku Francja. Można spodziewać się intensyfikacji transgranicznych przesyłów tego surowca. Magazyny gazu są obecnie wypełnione w blisko 100%, co przy sprzyjającej pogodzie powinno pozwolić Niemcom na zaspokojenie popytu podczas zimy.

Perspektywy rozwoju. Niemcy podejmują strategiczne działania średnio- i długoterminowe, ukierunkowane na zapobieganie kolejnym kryzysom energetycznym, uwzględniające także realizację polityki klimatycznej.

Aby przyspieszyć planowaną od kilku lat budowę terminali LNG, Bundestag przegłosował w maju br. specjalną ustawę, która umożliwi szybsze wydawanie pozwoleń niezbędnych do realizacji takich inwestycji. Ze względu na czasochłonność budowy stałych terminali, podjęto decyzję o dzierżawie pięciu tzw. pływających terminali LNG (FRSU) – dwóch od greckiego Dynagas, dwóch od Höegh LNG zarejestrowanego na Bermudach i jednego od amerykańskiego Excelerate Energy. Doliczyć należy pływający terminal budowany przez prywatne przedsiębiorstwo Deutsche ReGas. Infrastruktura portowa w Wilhelmshaven jest gotowa do użytku, a w Brunsbüttel ma być gotowa na pod koniec 2022 r. W 2026 r. w Brunsbüttel ma zostać uruchomiony docelowy stały gazoport.

Konieczność poszukiwania nowych dostawców w państwach Zatoki Perskiej zmusiły ministra gospodarki i ochrony klimatu Roberta Habecka oraz partię Zielonych do częściowej rewizji agendy politycznej i położenia akcentu na bezpieczeństwo energetyczne mimo deklarowanego przywiązania do wartości demokratycznych i praw człowieka. Na podstawie kontraktu zawartego w Zjednoczonych Emiratach Arabskich w bieżącym roku do Brunsbüttel dotrze 137 tys. m³ LNG.

W kontekście rosnących cen energii rząd podjął dwie decyzje sprzeczne z wcześniej realizowaną polityką. Po długich koalicyjnych dyskusjach kanclerz zdecydował o przedłużeniu do kwietnia 2023 r. użytkowania trzech ostatnich działających w Niemczech elektrowni jądrowych odpowiedzialnych za produkcję 6% potrzebnej energii elektrycznej. Decyzja Scholza stanowi kompromis między postulatami utrzymania pracy elektrowni w kolejnych latach, za czym optowała FDP, a ich zamknięciem z końcem br., co popierała część Zielonych. Wzbudzając zastrzeżenia innych państw UE co do zgodności z zasadami konkurencji i stawiając rynek wewnętrzny ponad europejskim, kanclerz Scholz w październiku ogłosił także uruchomienie pakietu pomocy o wartości 200 mld euro dla konsumentów i biznesu w walce z rosnącymi kosztami energii.

Jednocześnie, mimo pogłębiającego się kryzysu niemiecki rząd przyjął w lipcu nowelizację polityki energetycznej zawierającą poprawki do pięciu ustaw, które mają dodatkowo przyspieszyć rozwój energii odnawialnej. Już w 2030 r. 80% energii elektrycznej w Niemczech ma być produkowanych z OZE (obecnie ok. 50%). Istnieją jednak obawy, że tak jak Niemcy były zależne od rosyjskiego gazu, tak w przypadku OZE mogą wpaść w pułapkę nadmiernej zależności od Chin, które już teraz dostarczają blisko 95% wykorzystywanych w Niemczech ogniw słonecznych i silnie konkurują także na rynku instalacji wiatrowych.

Niemiecka opinia publiczna wobec zmiany polityki energetycznej. Wyzwania związane z energetyką wywołują największe obawy niemieckiej opinii publicznej. Według

październikowych badań Deutschland Trend dla telewizji ARD aż 83% ankietowanych obawia się wzrostu bezrobocia w wyniku rosnących kosztów energii, 39% – niemożności uregulowania rachunków za energię, a podobny odsetek (36%) spodziewa się przerw w dostawach prądu i gazu. Mimo działań rządu 70% respondentów za niewystarczające uznaje wysiłki zmierzające do zapewnienia dostaw surowców do Niemiec.

Wizja kryzysu energetycznego spowodowała także zmianę opinii publicznej, która do tej pory była niechętna energii jądrowej. Według sondaży 56% ankietowanych popiera przedłużenie działania elektrowni jądrowych, jest także w stanie zaakceptować ich funkcjonowanie w kolejnych latach. Jednocześnie 75% badanych opowiada się za zwiększeniem inwestycji w OZE i wydajności energetyki, w tym inwestycji w pompy ciepła.

Mimo wysokich cen energii zdecydowana większość respondentów (ponad 70%) wyraża także chęć dalszego wspierania Ukrainy. Wpływ na to mają zapewne informacje o kolejnych zbrodniach wojennych popełnianych przez Rosjan, a także o sukcesach ukraińskiej armii.

Wnioski. Niemcy w krótkim czasie dokonały znaczących zmian w modelu energetycznym, co wskazuje na wymuszoną nowymi okolicznościami determinację i elastyczność elit politycznych, a także ich zdolność do współpracy. Tempo działań świadczy również, że mimo ograniczeń technicznych szybkie zmiany w energetyce są wykonalne zarówno w zakresie krótkoterminowego reagowania kryzysowego, jak i dostosowywania strategii do potrzeb gospodarki.

Problemy z dywersyfikacją surowców przyczyniły się do ewolucji sceptycznego wcześniej stosunku Niemiec do rozwoju europejskiej solidarności energetycznej, co postulowały kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Większa solidarność nie przekreśla jednak różnic interesów państw członkowskich UE w dziedzinie energetyki i może zostać podważona przez jednostronne niemieckie interwencje rynkowe, zaburzające konkurencyjność europejskiej gospodarki. Niemcom trudno będzie zyskać przychyłność Komisji Europejskiej dla tak dużej pomocy publicznej – która może uderzyć w mniejsze państwa członkowskie, w tym Polskę – bez zintensyfikowania udziału w działaniach antyrecesyjnych także na poziomie Unii.

Problemy na rynku energetycznym i pesymistyczne prognozy gospodarcze mogą prowadzić do erozji deklarowanego społecznego poparcia dla Ukrainy. Niekorzystny z punktu widzenia i gabinetu Scholza, i Polski, jest wzrost poparcia dla AfD, której głównym postulatem jest zniesienie sankcji i powrót do współpracy energetycznej z Rosją, w tym uruchomienie gazociągu NS2 w imię „ochrony niemieckich rodzin”. Partia ta zajmuje w sondażach czwarte miejsce i uzyskuje ok 13–15% poparcia, co jest jej najlepszym wynikiem od 2020 r.